Michał Jaroszyński

Obóz karaimski w Trokach

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 2(3), 18

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Kienas i domu Abrahama Firkowicza. Przeszliśmy przez Kiczyk-Kapu (Małe wrota) i znaleźliśmy się w obrębie starożytnego miasta, wszędzie widać jeszcze ślady dawnych mieszkańców.

Mauzoleum Dżanike-Chanym. Dżuft Kale 1999

Głębokie na 20 cm koleiny wyryte przez wieki kołami wozów w kamiennej drodze, mauzoleum Dżanike-Chanym, poidło dla zwierząt i jaskinie z pewnością pamiętają dawnych mieszkańców.

Jaskinia. Dżuft Kale 1999

Potem spacer, w strugach deszczu, po Bałta Taimez, niezwykle refleksyjnie nastrajającym miejscu spoczynku tak wielu pokoleń. I zejście po "skrócie" - prawie pionowej ścieżce dla kozic. Wrażenia pozostaną na całe życie.

Pozostałe cztery dni spędziliśmy na leniwym podziwianiu Eupatorii, plażowaniu, kąpielach i zwiedzaniu południowego brzegu Krymu

Mariola Abkowicz

Obóz karaimski w Trokach

05 – 08.08.1999

W dniach 05 – 08.08.99 w Kudronach koło Trok odbył się pierwszy w historii obóz dla młodzieży karaimskiej. Uczestniczyło w nim 14 dzieci – zarówno miejscowych, jak i z Warszawy, Gdańska czy Poniewieża. Generalnie zajmowali się nimi niewiele starsi opiekunowie, dyżury w kuchni i w nocy sprawowali rodzice.

Uczestnicy brali udział w zaplanowanych zajęciach. Każdy miał pole do popisu w różnych konkursach, w których mógł siebie zaprezentować np. podczas pokazu mody czy piosenki. Jednocześnie były zajęcia w grupach – szukanie skarbu czy zawody sportowe. Kilka razy kąpano się w pobliskim jeziorze, a codziennie rano witano nowy dzień modlitwą i gimnastyką. Natomiast pierwszego dnia i ostatniego dnia przyjechały całe rodziny i znajomi obozowiczów aby na początku uczestniczyć w biesiadzie przy ognisku podczas której wysłuchali starych opowieści karaimskich, a na koniec obejrzeli występy młodzieży.

Niestety, obóz trwał tylko 4 dni – zanim jego uczestnicy się na dobrze „zadomowili" trzeba było już wyjeżdżać. Wszyscy jednak wyrażali chęć ponownego zorganizowania wyjazdu w przyszłym roku, dłuższego i z większą liczbą uczestników. Miejmy nadzieję, że te życzenia się spełnią.

Michał Jaroszyński